# PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



Rok 4 październik - grudzień 1937 Nr. 7

# PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— kwartalnik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —

— organ Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich R. P. —

— ukazuje się w trzecim miesiącu kwartału —





## WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ULICA PODGÓRNA 10 — TELEFON 30-42

KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 19—20


## TREŚĆ NRU:



## WARUNKI ABONAMENTU:

Członkowie stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich otrzymują kwartalnik bezpłatnie za opłatą roczną na koszta opakowania i przesyłki w wysokości 1.— zł.


CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA" POZNAŃ, WIELKA 10

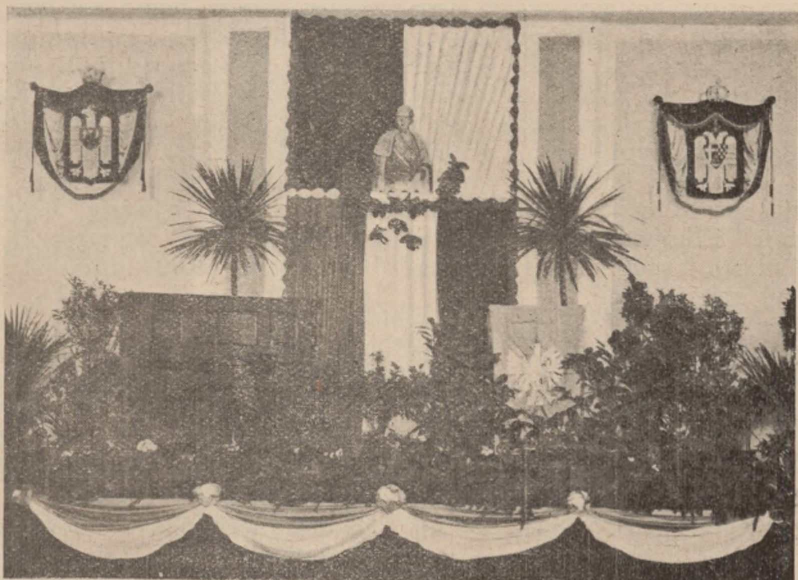
# PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 4 Październik - grudzień 1937 NR. 7

## *Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok*

OBCHODZIĆ BĘDZIEMY — JAK COROCZNIE — RÓWNIEŻ Z MYŚLĄ O NASZYCH BRACIACH POŁUDNIA, KTÓRYM ŚLEMY NA DNI TE UROCZYSTE ŻYCZENIA PROSPERITY GOSPODARCZEJ, ROZROSTU DOBROBYTU, SPOKOJU WEWNĘTRZNEGO I ZEWNĘTRZNEGO, SOCJALNEJ I POLITYCZNEJ HARMONJI JAKO CZYNNIKÓW ROZWOJOWYCH POTĘGI ZJEDNOCZONEJ OJCZYZNY. —

## Akademja jugosłowiańska w Poznaniu 5. XII. 37



Wśród reprezentantów duchowieństwa, władz i obcych państw uczestniczyli w akademji: w zastępstwie Ks. Prymasa Polski — ks. prałat dr. Mendlewski, pp. wicewojewoda Łebkowski, prezydent miasta pułk. Więckowski, naczelnik Wydziału woj. dr. Hempowicz, woj. komendant pol. państw. nadinspektor Sawicki, pp. Konsulowie państw zagranicznych oraz liczni przedstawiciele nauki, sztuki i prasy.

(Szczegółowe sprawozdanie na str. 111).

# W 25-lecie wyzwolenia Serbji Południowej

## Rok 1912 — data zrywania pęt niewoli

Minęło już lat 25 od chwili, kiedy w r. 1912 bracia południa chwycili wspólnie za broń, ażeby wyzwolić się nareszcie z pod jarzma tureckiego.

Rocznica ta wznawia wspomnienie wojny, do której przygotowywały się całe generacje w południowej słowiańszczyźnie w myśl tradycyj Serbji dawnej chwały. Z entuzjazmem powstał wówczas cały naród serbski przeciw przemocy, w tem przeświadczeniu, że skończyła się już niewola Serbji Południowej.

Ci, którzy przeżywali ten rok decydujący o przyszłości Serbji, zachowali jeszcze w pamięci dzień 17 sierpnia, kiedy to generał Putnik, minister wojny wydał krótki rozkaz ogólnej mobilizacji. Rozkaz ten sam w sobie poważny i straszliwy, nie wywołał jednak przerażenia w ludzie serbskim, przeciwnie przyjęty został on z zapałem, nie spotykanym w historji. W chwili tej naród serbski widział przed sobą zrealizowanie marzeń kilkuwiekowych, odwet za Kosowo i spełnienie swych aspiracyj narodowych.

Nic dziwnego, że mobilizacja wszystkich sił zbrojnych została przeprowadzona w takim porządku i w takiem tempie, że przeszła oczekiwanie dowódców i wywołała podziw neutralnych, szczególnie obcych korespondentów wojennych, którzy sądzili, że armja małej i dotąd nieznanej Serbji nie będzie mogła przeprowadzić swej mobilizacji spokojnie i równocześnie w tak szybkiem tempie jak tego wymaga wojna nowoczesna.

Jeszcze w większym porządku i z większą dokładnością odbyła się koncentracja wojsk. W dniach oznaczonych i według przewidzianych etapów cała armja była przygotowana do ofenzywy, zanim nawet jeszcze Turcja ukończyła swoją mobilizację. Tak więc wzrosły szanse powodzenia.

W chwili wypowiedzenia wojny serbska armja operacyjna liczyła około 250.000 ludzi skoncentrowanych wzdłuż granicy tureckiej, a mianowicie:

1) p i e r w s z a  a r m j a, zebrana koło Vranje pod dowództwem następcy tronu, księcia Aleksandra i obejmująca: 1 dywizję kawalerji oraz 5 dywizyj piechoty, razem około 120.000 ludzi, oraz 184 działa.

2) d r u g a  a r m j a skoncentrowana w Bułgarji, koło Kustendit i Dupnicy pod dowództwem generała Stepa Stepanovića i obejmująca: jedną dywizję serbską i jedną dywizję bułgarską. (Bułgarja była sojuszniczką Serbji). Razem 60.000 ludzi i 84 działa.

3) t r z e c i a  a r m j a, zebrana koło Kuršumlija pod dowództwem generała Boža Janković'a, obejmowała: 2 dywizje i 1 brygadę — razem około 70.000 ludzi.

4) a r m j a  I b a r u zebrana koło Raška pod dowództwem generała Mihailo Živkovića. W skład tej armji wchodziły jednostki dywizji Šumadija oraz jeden pułk piechoty; razem około 22.000 ludzi i 30 armat.

5) b r y g a d a  J a v o r skoncentrowana koło Javoru pod dowództwem pułk. M. Andjelkovića

obejmowała około 12.000 ludzi i 10 armat.

Każda z tych grup zajęła pozycje wyjściowe bez przeszkód, odnosząc już tu, w okresie koncentracji szereg sukcesów taktycznych, które zdecydowały o końcowem zwycięstwie. Każda przezwyciężyła szybko wszystkie przeszkody ze stratami raczej małemi w stosunkowo krótkim czasie, dzięki heroizmowi, duchowi poświęcenia i wytrzymałości żołnierza i oficera serbskiego i zdolnościom strategicznym wyższych dowódców. Na wszystkich frontach następowały zwycięstwa jedno po drugiem. Każdy dzień przynosił nową radość, entuzjazm wzrastał za każdą nową wieścią o uwolnieniu jednego z miast, które wracało do chwalebnej przeszłości. Po uciążliwych walkach nadgranicznych zdobywa trzecia armja Prištinę i Kosovo, realizując tem samem marzenia tylu generacyj, które wychowane w kulcie cara Łazarza, przygotowały hartem i wolą wytrwania ten dzień zwycięstwa.

Pierwsza armja pod dowództwem księcia Aleksandra po świetnym zdobyciu szturmem placówek nadgranicznych dotarła wkrótce do pozycyj Kumanovo, gdzie rozegrać się miała walka ostateczna, decydująca o zwycięstwie końcowem.

Walka rozpoczęła się 10 października atakiem masowym, jaki wojska tureckie pod dowództwem Zeki paszy przypuściły na lewe skrzydło armji serbskiej, zajmującej trudne pozycje. Siły tureckie były liczniejsze i sytuacja pod Strevicą stawała się chwilami bardzo krytyczna.

Wkrótce poprawiła się sytuacja dzięki udanym atakom na bagnety 7-mego pułku pod dowództwem bohaterskiego komendanta Glišića i 3 batalionów 8-mego pułku. Kiedy wieczór zapadł po zaciętych walkach, placówki serbskie utrzymały swoje pozycje, nie wiedząc jednakowoż, że decydująca część walk już była rozegrana.

W ciągu nocy z dnia 10 na 11 października wojska tureckie, nie mogąc zdobyć Strevicy, wykonały szereg gwałtownych ataków przeciwko prawemu skrzydłu armji serbskiej, której udało się utrzymać swoje pozycje. Sztab 1-szej serbskiej armji powziął w ciągu nocy decyzję rozpoczęcia nazajutrz kontrofenzywy. Z drugiej strony Turcy, którzy zadali ciężkie straty na lewym skrzydle 1-szej armji serbskiej, sądzili, że zwycięstwo ich już pewne i zadecydowali również, że następnego dnia rozpoczną atak na całym froncie. Wojska serbskie uprzedzając przeciwnika przeszły do ofenzywy.

Po przygotowaniu artyleryjskiem, dywizja Oriny rozpoczęła atak na bagnety na główną pozycję przeciwnika pod Zebrujak. Zapał i odwaga wojsk serbskich były tak wielkie, że Turcy byli zmuszeni opuścić swoje pozycje.

Pod wieczór rzuciła się armja turecka w panice wielkiej do ucieczki. Droga do Kumanova i Skoplje była wolna i los wygranej był przesądzony. Wtenczas dopiero zrozumiano całe znaczenie zwycięstwa 1-szej armji, która zadecydowała o szczęśliwym wyniku operacyj na tym terenie wojennym i która kładąc koniec panowaniu obcemu, zainaugurowała nową epokę historji narodowej dla Południowej Serbji.

Zwycięstwo to rozpaliło ducha braci pod okupacją Austro-Węgier. Dostrzegli oni teraz w tym marszu triumfalnym prawdziwą siłę Serbji. Obudziła się w nich nadzieja własnego oswobodzenia.

# Jugosławja na wystawie paryskiej

Impresje w cieniu Trocadéra.

Wychodząc z pod kolumnady Trocadéro, widok roztaczający się przedemną wart jest dalekiej podróży. Nawprost w perspektywie 200 m. — dwa kolosy-symbole: Niemcy i Sowiety. Ogromne bryły pawilonu jug. p. Kosovaća, którebiało-czerwona flaga... Po lewej, w pięknej perspektywie, pawilon jugosłowiański.

Dzięki uprzejmości dyrektora pawilonu jug. p. Kosovaća, którego zaintrygowała samotna Polka z notatnikiem w ręku i w kontemplacji przed wspaniałą rzeźbą Rosandića „Skrzypek", dowiedziałam się du ciekawych szczegółów z okresu budowy i urządzenia tego wspaniałego pawilonu.

Porozumiewamy się łatwo, On mówi po serbsku, ja po polsku i konserwacja bez większych potknięć toczy się naprzód.

Dowiaduję się, że drzewo sprowadzono specjalnie z Jugosławji w pokaźnej ilości 147 m³, a cztery kolumny przed pawilonem wykonano z białego marmuru sersbkiego, dając tem symbol dwóch największych bogactw naturalnych kraju.

Pierwotny projekt przewidywał nawet budowę pawilonu całkowicie z serbskich marmurów, ale trudności techniczne i finansowe skłoniły organizatorów do zaniechania tego planu. Przy obróbce materjału i budowie starano się zatrudniać jak najwięcej jugosłowiańskich robotników, majstrów, inżynierów i oczywiście artystów. Aczkolwiek w skromnych ramach i z zachowaniem bezsprzecznie charakteru jugosłowiańskiego, pawilon ten stał się swą egzotyką wśród odmiennych sąsiadów ozdobą wspaniałych ram, jakie tworzy dlań Pałac Trocadéro.

Główną cechą pawilonu jest śmiała oryginalność modernizmu, połączona z zachowaniem charakterystycznych rysów architektury narodowej, symbolu nowoczesnej Jugosławji, która wszelkie zdobycze modernizmu przyjmuje w pełni, ale nie na ślepo, umiejętnie szczepiąc je na pniu własnej oryginalnej, często egzotycznej cywilizacji. Pawilon nie jest wysoki, ani nie zadziwia ogromem. Położony jednak w głębi perspektywy 200 metrowego tarasu, robi wrażenie. Panorama zaś, jaka się stamtąd roztacza na całość Wystawy, jest wspaniała.

Na samym wstępie rolnictwo i bogactwo płodów ziemi, a rzeźba przed głównem wejściem symbolizuje walkę człowieka z wrogiemi siłami przyrody dłuta Rosandića, twórcy wspaniałych rzeźb i płaskorzeźb w bronzie, które znajdują się w reprezentacyjnym hallu pawilonu.

Czarująca jest ilustrowana mapa Jugosławji, dzieło Uzelac'a, która pokrywa ściany sali turystycznej. Grupy wieśniaczek w barwnych strojach narodowych na tle odpowiedniego krajobrazu uzmysławiają kolejno całe bogactwo folklorystyczne Jugosławji.

Duże wrażenie robią witraże, wykonane wiernie według starych fresków w średniowiecznych kościołach Jugosławji.

Wogóle z dwóch aksjomatów Wielkiej Wystawy: Sztuka i Technika, sztuka jest dominującym czynnikiem w jugosłowiańskim pawilonie — niedość, że reklama

turystyki nosi na sobie wybitne piętno artyzmu, ale nawet statystyczne dane z życia ekonomicznego, kulturalnego i finansowego Jugosławji są opracowane tak artystycznie, że zatracają suchość i matrwotę wykresów, a stają się żywym obrazem rzeczywistości. To piętno artyzmu odnajdujemy zwłaszcza w wewnętrznem podwórzu pawilonu, który jest istnym klejnotem średniowiecznej dalmatyńskiej architektury wnętrz.

Artyzm ten nie jest w Jugosławji tylko udziałem wybranej warstwy artystów lub artystycznych snobów, ale dzięki wrodzonym zamiłowaniom zdobniczym ludu, a nadewszystko dzięki Szkole Rzemieślniczej w Zagrzebiu, promieniuje na cały kraj, docierając do najdalszych jego zakątków. Tem się też tłumaczy wielka ilość malarzy i rzeźbiarzy jugosłowiańskich, którzy zdobyli sobie imię zagranicą. Dlatego też w sąsiedniej sali, poświęconej malarstwu, zadziwia ilość doskonałych dzieł artystów młodego pokolenia, a mimo różnolitości kierunków, reprezentują one ten sam wysoki poziom artystyczny.

Zachwyt budzi chata bośniacka, wykonana z drzewa, sprowadzonego na ten cel z miejsca jej urodzenia. Robi ona wrażenie jakby została żywcem przeniesiona z Jugosławji i umieszczona pod cienistemi konarami drzew parku Trocadéro. Daje ona obraz leśnych i górniczych bogactw swego kraju. Wspaniała „Modlitwa do lasu" wyryta na odrzwiach obrazuje przywiązanie ludu Jugosławji do mistyki boru, tem zrozumialszej dla Polaków, że i u nas kult drzew i wiara w ich dusze przechowuje się w głębinach naszych pierwiastków podświadomości narodowej.

Z pośród eksponatów, które Jugosławję reprezentują w innych pawilonach międzynarodowych, jak pawilonie Rzemiosł, Rolnictwa, Prasy, Sztuki Stosowanej, szczególną uwagę na siebie zwracają złotnictwo, snycerstwo, zdobnictwo wnętrz, inkrustacje i hafty, w których lud jugosłowiański wyraził swoją poezją duszy niepospolite zdolności.

Artyzm, precyzja wykończenia, bogactwo wyobraźni, prawdziwy smak i umiar cechują całość jugosłowiańskiego udziału w Wystawie Paryskiej.

**Barbara Bogacka**, Poznań.

**Przyp. redakcji:** Niestety z braku miejsca i środków materjalnych nie możemy oddać plastyczniej, w postaci ilustracyj, okazałego oblicza udziału Jugosławji w Wystawie.

# Legendy i anegdoty dubrownickie

O Dubrowczanach, a szczególnie arystokracji dubrownickiej krążą dotąd liczne opowiastki, anegdoty i legendy, które charakteryzują to miasto i jego mieszkańców.

Oto ich kilka z życia starego Dubrovnika.

Ktokolwiek zwiedził Dubrovnik, zna twierdzę Lovrijenac (Wawrzyniec), sterczącą na samotnej skale tuż przed bramą Pile. Twierdzę tę do dnia dzisiejszego marynarze włoscy nazywają „Mala paga" (zła zapłata), a nazwa ta pochodzi jeszcze z XI stulecia. O powstaniu tej twierdzy na miejscu, gdzie poprzednio stała kapliczka poświęcona św. Wawrzyńcowi, istnieje następujące poda-

nie: W 1032 r. dowiedzieli się Dubrowczanie, że doża wenecki Domenico Contarini, po zdobyciu Zadra, zamierzał na tej skale, u wrót Dubrovnika, wybudować twierdzę, by stąd atakować Dubrovnik. Flota wenecka wiozła materiały potrzebne do wybudowania twierdzy. Gdy jednak tam przybyła, znalazła już gotową twierdzę, wybudowaną w największym pośpiechu przez Dubrowczan. Contarini zaskoczony tym stanem rzeczy nie usiłował nawet wylądować pod Dubrovnikiem i odpłynął z flotą wenecką dalej na wschód. Doża wenecki, by przynajmniej częściowo powetować wydatki, związane z tą nieudałą wyprawą, potrącił marynarzom część z ich żołdu.

Kiedykolwiek później, marynarze weneccy przejeżdżali pod Lovrijencem, przypominali sobie wyrządzoną im wówczas krzywdę i grożąc twierdzy pięścią, wykrzykiwali „mala paga".

Tradycja ta utrzymała się przez wieki wśród marynarzy weneckich.

Bernard Kaboga, magnat dubrownicki, późniejszy austrjacki marszałek polny, miał przez pewien czas również przydział służbowy w Dubrowniku. Raz poszedł z wizytą do Anikli Gozze-Gučetić, z domu księżniczki de Valois.

Pani domu nie mogła go zaraz przyjąć, musiał więc dłuższy czas czekać w salonie, zanim się zjawiła. Gdy nareszcie przyszła, dumna księżna nie przeprosiła go ani słowem, że musiał tak długo czekać. Kaboga, by jej dać naukę grzeczności powiedział jej przy powitaniu: „Pani! czekając tu rozmyślałem, jaki by to wykoncypować komplement, lepszy od tego, który sobie już poprzednio ułożyłem; nie przyszło mi jednak nic do głowy, a rozmyślając tak długo o nowym, zapomniałem niestety już poprzedni."

Kiedy na podstawie traktatu wiedeńskiego Austrja zajęła Dubrovnik, władze austrjackie stosownie do wskazówek cesarza Franciszka I postępowały tam b. oględnie, a sam cesarz, kiedy w 1818 r. odwiedził z cesarzową Dubrovnik, występował bardzo politycznie. Chciał bowiem swem postępowaniem zjednać sobie arystokrację dubrownicką. Pierwsze przyjęcie arystokracji dało cesarzowi poznać dumę tych dawnych suwerennych panów. Gdy zarządzono, by arystokraci dubrowniccy stawili się przed cesarzem by mu oddać należny hołd, stary senator Niko Pozze-Pučetić powiedział do cesarza po włosku: „Wasza Cesarska Mość! Ani strach, ani nadzieja, lecz tylko dobre wychowanie, przekazane nam przez naszych antenatów było tem, co nas wiodło przed Waszą Cesarską Mość". Zmieszany trochę tą niezwykłą przemową hołdowniczą odpowiedział cesarz: „Panowie, wy jesteście mądrzy, ale wasi synowie będą mnie słuchać." Tyle zapisała historja, jednak według tradycji miał senator Pozze na to odpowiedzieć: „Nie, Wasza Cesarska Mość, bo my nie będziemy mieli synów." Po tej audiencji wszyscy Dubrowczanie, którzy w niej brali udział, zobowiązali się słowem honoru zakazać żenić się swym synom.

Cesarz Franciszek I podczas swego pobytu w Dubrovniku, chcąc wyróżnić szlachtę dubrovnicką, zaprosił ją do służby honorowej na dworze cesarskim, jednak wszyscy dali odpowiedź odmowną oświadczając: „jesteśmy rodzinami suwerennemi tak samo jak Habsburgowie — my nie słu-

żymy." Panie z arystokracji dubrownickiej stale się wzbraniały cesarzową tytułować inaczej aniżeli „Eccelenza" uważając iż to jest najwyższy tytuł dla kobiety, gdy z dawien dawna tytuł ten przysługiwał żonie kneza dubrownickiego.

*

Jedynym Dubrowczaninem, któremu za czasów republiki wystawiono pomnik, był bogaty mieszczanin z wyspy Lopud Miho Pracat. On to cały swój wielki majątek zapisał republice. Miho Pracat był właścicielem całej floty handlowej, a swemi okrętami zaopatrywał w czasie głodu, za panowania cesarza Karola V, Hiszpanię, przywożąc tam zboże. Cesarz Karol V, chcąc mu podziękować, poprosił go do siebie na audjencję. Miho Pracat przybył do cesarza właśnie w tej chwili, kiedy cesarz się golił. Karol V zapytał Pracata — nie przerywając golenia — co sobie życzy w dowód jego łaski i wdzięczności. „Sire — odpowiedział Pracat — jestem bogaty, więc pieniędzy nie potrzebuję, więc ani władzy, ani stanowiska; jestem mieszczaninem dubrownickim, więc nie potrzebny mi żaden inny tytuł. Na dowód swej łaski zechce mi tylko Wasza Cesarska Mość dać tę serwetkę". Pracat przy tych słowach wskazał na serwetkę, zawiązaną pod brodą Karola V w czasie golenia. Cesarz rzeczywiście podarował Pracatowi tę serwetkę o długich złotych frendzlach, a Miho Pracat podarował ją kościołowi parafialnemu na Lopudzie, gdzie ją dotąd przechowują w skarbcu kościelnym.

*

Dubrownik był słynny z prawa azylu, jakie od najdawniejszych czasów udzielał tułaczom, zmuszonym do szukania schronienia, tak że na Bałkanach powstało nawet przysłowie „kiedy myśliwi gonią zająca, schroni się w Dubrowniku".

Dubrownik dał nieraz przykład największego poświęcenia, wykonując to święte prawo gościnności. Tak n. prz. w roku 1447, gdy sułtan Murat II zwyciężył ostatniego niezależnego księcia serbskiego Džurdžę Brankovića, schronił się tenże z swemi dużemi skarbami do Dubrownika. Sułtan najechał wówczas ziemie Dubrownika i oznajmił senatowi: „wydajcie mi tego wroga, a ja wam podaruję na zawsze trybut, który płacicie sułtanom, skarby despoty przypadną Dubrownikowi i rozszerzę wasze posiadłości. Jeżeli odmówicie wydania, zburzę miasto i zniszczę republikę". Džordža wprowadzono do sali posiedzeń senatu, gdzie mu przeczytano pismo sułtana. Dubrownik Džurdža Brankovića nie wydał. Dał mu okręt, by się schronił do Skradina a stąd wyjechał do Węgier. Sułtanowi odpowiedziano, że Dubrownik nie może wydać człowieka, który jest jego gościem. Sułtan Murat zadowolił się tą odpowiedzią, dziwiąc się, że są niewierni, którzy dotrzymują słowa. Nie minął nawet wiek od tego czasu, gdy w tej samej sali zasiadał jako gość senatu serbski car Dušan, najpotężniejszy władca Serbji i senat miał znowu zdecydować o tem, by ostatniego władcę Serbji wydać nieprzyjacielowi chrześcijaństwa.

**Wł. Gl.**

IVAN CANKAR*)

Nowela:

# Pan Kapitan**)

(Gospod stotnik)

Dużo już minęło czasu, odkąd moje sny i wogóle wszystkie sny ludzkie osiągnęły zupełnie nowe, bardzo szczególne oblicze. Nie jest to już próżne błądzenie, nie są to lotne mgły, które bez powodu i sensu zlewają się z sobą wzajemnie i wkońcu bez śladu znikają. Nie są to już te sny, które człowiek zdziwiony widzi zrana zaspanemi oczami i, na pół śmiejąc się, na pół gniewnie, macha ręką: „Idźcie precz tam, skądeście przyszły!" — i które z zabawną grozą staczają się wówczas w przepaść, podobnie, jak przy pojawieniu zorzy porannej kryją się w lesie chochliki. Sny, które widuję teraz ja i które widujesz ty, są cieniem istotnej rzeczywistości; wprawdzie kształty te są wielce powiększone, nadewszystko dziwnie poprzekręcane i pozmieniane, jednak ziarno prawdy zostaje; odrazu je wyłuskasz, i serce twoje jest smutne.

Było chłodne, jesienne rano; mgły włóczyły się po dolinie i czołgały po stromych zboczach gór; na szczytach, w promieniach wczesnej zorzy, bielił się pierwszy śnieg, który spadł w nocy. Niebo było jasne; pamiętało jeszcze nocny śnieg i zimne gwiazdy poranne, ale już oczekiwało słońca.

Patrzyłem przez okno; okno to nigdy nie było myte, więc spoglądałem, jak przez zasłonę. Rozróżniałem jednak dokładnie wszystko, co się działo przede mną. Głosy w czystem porannem powietrzu były również tak wyraźne, żem słyszał i pojmował każde słowo. Podwórze na całą piędź zasypane było zczerniałym pyłem, który w ciągu nocy zmienił się w tłuste błoto; takim samym pyłem pokryte były też niskie dachy baraków i zwiędłe liście orzecha, stojącego samotnie pośrodku podwórza. Pod tym orzechem żołnierz trzymał za wodze osiadłanego konia, który rżał, drżąc z zimna i niepokoju.

Długim, równym szeregiem stała kompanja, przygotowana do natychmiastowego wymarszu na plac boju. Stali jak kamienni; żadne oko nie drgnęło; smukłe ciała były lekko pochylone pod brzemieniem ciężkich plecaków. nigdy przedtem nie widziałem w jednem, ciasnem miejscu tyle stłoczonego młodego piękna. Wszystkie twarze były jeszcze bardzo młode, prawie dziecinne. Wszystkie były świeże, jakby rosą i zorzą obmyte; w oczach również stała jasna rosa. Patrzyły jakby spojrzeniem z dalekich krajów, z cudownych snów; wszystkie zaś były nieruchomo wpatrzone w pana kapitana, który powolnym, obojętnym krokiem przechadzał się przed niemym szeregiem, tam i napowrót.

---

*) Dla zrozumienia intencji noweli niniejszej należy wyjaśnić, że Iwan Cankar był pisarzem słoweńskim i działał w Ljubljanie, która w okresie powstania tej noweli należała do Austro-Węgier.

**) Ze zbioru „Nowele" Tom II — Bibljoteki Jugosłowiańskiej pod red. prof. J. Benešiča.

Kapitan był bardzo wysokiego wzrostu, o głowę wyższy od kompanji; ubrany był w szeroki czarny płaszcz, z pod którego sterczały dwie bardzo długie i cienkie nogi; w ręce, która nawet w rękawiczce wydawała się koścista i szponiasta, trzymał laskę i, chodząc, na niej się wspierał. Twarzy jego nie widziałem, gdyż przez cały czas zwrócony był do szeregu. Krok w krok za nim chodził młody chorąży, który czasem lękliwie się oglądał, jak ogląda się być może, człowiek, któryby rad był zbiec, ale czuje, że jest bezlitośnie przykuty.

Jeszcze raz zaczął pan kapitan swój przegląd od początku. Stanął przed pierwszym numerem szeregu,, wysokim i smukłym chłopcem, który patrzył nań czarnemi, zmaconemi oczami. Kapitan zatrzymał się przed nim.

— Jak się nazywasz?

Chłopiec powiedział swoie nazwisko, i wtedy błysło mi w duszy: przecież ja cię znam, ty piekny, młody chłopcze! Ty, zamyślony, całem sercem w wielka przyszłość wpatrzony! Mąż między rówieśnikami, posłuszne dziecko między mądrymi starcami! Żywa gałąź drzewa; gdyby ją odcięli, samo drzewo odniosłoby ranę.

Kapitan pytał dalej:

— Czy masz jeszcze ojca?

— Nie mam go już.

— Ile masz braci i sióstr?

— Nie mam ich wcale.

— A przynajmniej matka zyje?

— Matkę mam jeszcze.

I światło zabłysło w jego mętnych oczach.

Wtedy kapitan podniósł laskę, dotknał okutym końcem piersi chłopca i skinął na chorążego, który stał za nim. Ten wyciągnął notatnik z za rękawa i zapisał drżącą ręką imię chłopca, a chłopiec zbladł.

Kapitan przeszedł obok drugiego i nie spojrzał nań; przystąpił do trzeciego i przypatrywał mu się dokładnie. Był to wesoły, rozmowny i żywy młodzieńczyk, sławny śpiewak i ulubieniec dziewcząt. Miał zdrową, okrągłą twarz; przy drobnych uszach wiło się kilka jasno-pszenicznych kędziorów; szare oczy zdawały się śpiewać na głos; ponsowe wargi drgały w życzliwym uśmiechu.

— Czy masz narzeczoną? — zapytał kapitan.

— Mam, panie kapitanie.

Jeszcze głośniej zaśpiewały niebieskie oczy; w jasną dal pobiegła ich pieśń.

Kapitan podniósł laskę; chorąży zapisał. I pieśń zgasła w oczach.

Tak chodził pan kapitan wolnym krokiem dalej wzdłuż szeregu: przeglądał, rozpytywał i wybierał. Czasem opuścił po dwóch i po trzech; na niektórych nawet nie spojrzał; czasem zapisał i po pięciu, sześciu z rzędu. I zdawało mi się, że na złość i naumyślnie wybiera najsilniejszych i najpiękniejszych.

Doszli do końca; ostatni raz podniósł laskę, poczem odwrócił się. Zobaczyłem wówczas jego twarz, i serce zamarło we mnie. Ta twarz nie miała skóry ani ciała; zamiast oczu, tkwiły w czaszce dwie głębokie jamy; długie, ostre zęby krzyżowały się nad obnażoną, mocną szczęką. Kapitanowi było na imię — Śmierć.

— Naprzód — marsz!

Kompanja wykonała odruchowo zwrot i mierzonym krokiem udała się w kierunku mglistej niziny. Przed nią jechał pan kapitan; wysoko nad mgłą unosił się jego czarny płaszcz.

(1917)

# Przegląd polityczny

## Konkordat odłożony — Porozumienie zjednoczonej opozycji — Zmiany w gabinecie — Preliminarz budżetowy 1938/39 — Podróże polityczne premjera — Rzym iluminuje

Kwestja konkordatu, która niedawno temu wywołała wśród wielkiej części kleru i ludności prawosławnej, a więc między Serbami, tak wielkie roznamiętnienie i stała się narzędziem ataku opozycji na rząd, została usunięta z bieżącej polityki Jugosławji oświadczeniem premjera dra Stojadinovića z dnia 9 października. W deklaracji, złożonej przedstawicielom prasy, dr. Stojadinović stwierdza, że wykonanie konkordatu wymaga zrównoważenia umysłów i spokojnej atmosfery, której dotąd nie ma. Celem uniknięcia narażenia na szwank wewnętrznego spokoju religijnego nie zamierza rząd przedłożyć senatowi projektu ustawy o konkordacie, przyjętej przez skupštinę dnia 23 lipca r. b. Oznacza to odłożenie konkordatu — ad calendas graecas.

Tego samego dnia, w którym usunięto z aktualnej polityki Jugosławji zagadnienie konkordatu, zakłócające przez przeciąg dwu miesięcy normalne stosunki polityczne, powstało inne doniosłe zagadnienie polityczne. Cztery serbskie stronnictwa opozycyjne, tworzące t. zw. zjednoczoną opozycję, zawarły z chorwackiem stronnictwem chłopskiem po przeszło dwuletnich pertraktacjach w Kupincu, gdzie stale przebywa przywódca Chorwatów dr. Maček, porozumienie, zmierzające do usunięcia „zagadnienia chorwackiego". Porozumienie nie dotyczy jednak istoty tego zagadnienia, lecz przewiduje tylko formę jego likwidacji. Główne postanowienia tego porozumienia zawierają następujące zasady: Rząd złożony z przedstawicieli stronnictw, zawierających porozumienie, ma przeprowadzić oktrojowanie nowej, tymczasowej konstytucji, zapewniającej wspólność dynastji i jedność granic, parlamentarny i konstytucyjny system rządów i polityczne prawa obywateli. Właściwą nową konstytucję ma natomiast uchwalić sejm ustawodawczy, wybrany na podstawie oktrojowanej demokratycznej ordynacji wyborczej, w wolnych wyborach. Nowa konstytucja musi być uchwalona kwalifikowaną większością, składającą się z większości głosów serbskich, większości głosów chorwackich i większości głosów słoweńskich. To porozumienie wywołało energiczny protest na ziemiach serbskich, albowiem przeprowadzenie tego rodzaju postanowień uważają tam za niebezpieczny eksperyment, mogący doprowadzić do rozbicia jednolitego państwa, stworzonego w pierwszym rzędzie ofiarą krwi serbskiej. Stronnictwo rządowe JRZ wystąpiło gwałtownie przeciwko temu porozumieniu, wskazując przy tym na okoliczność, iż usuwając w ten sposób zagadnienie chorwackie, stwarza się nowe „zagadnienie serbskie".

Z początkiem października zaszły duże zmiany w składzie gabinetu dra Stojadinovića. Z rządu ustąpili minister sprawiedliwości dr. Subotić, minister robót publ. dr. Kožulj, minister lasów i kopalń Janković, minister poczty i telegrafów dr. Kaludžerčić oraz minister wychowania fizycznego dr. Rogić. Na miejsce ustępujących ministrów mianowano ministrem sprawiedliwości dotychczasowego wicemarszałka senatu Milana Simonovića, ministrem lasów i kopalń bana vrbaskiej banoviny Bogoljuba Kujundžića, ministrem wychowania fizycznego posła do skupštiny dra Viekoslava Miletića, ministrem poczty i telegrafów wicemarszałka skupštiny Vojka Čvrkića. Dotychczasowy minister oświaty Dobrivoja Stošović objął ministerstwo robót publicznych, a jego miejsce zajął emerytowany wiceminister oświaty Dimitrije Magaraševič. Prócz tego został ministrem bez teki poseł dr. Niko Novaković. Ta zmiana w składzie gabinetu, po-

mimo tego, że w dużym stopniu zmieniła skład personalny, nie oznacza zmiany politycznego oblicza rządu, który charakteryzuje przedewszystkiem współpraca dra Stojadinovića z drem Korošcem i drem Spaho. Tak dawniejsi jak i nowomianowani ministrowie należą do stronnictwa rządowego. Jako powód tej „zmiany warty" podano, że dr. Stojadinović chciał odświeżyć skład rządu osobistościami, które stały w bliskim kontackie z szerokiemi warstwami społeczeństwa. Zdaje się, iż szefowi rządu rozchodziło się przy rekonstrukcji gabinetu o to, by w rządzie zasiadali ludzie z różnych okolic, obznajomieni dokładnie z postulatami gospodarczemi danych regjonów. Najwięcej komentowano ustąpienie ministra Jankovića, najbliższego współpracownika premiera przy tworzeniu stronnictwa JRZ.

Dnia 20 października zebrała się skupština na nową, zwyczajną sesję i wybrała przewodniczącym na przeciąg tej sesji ponownie Stevna Ćirića, a jako zastępców Frania Marića, Jevrema Tomića i Radislava Vučetića. W senacie wybrano na przewodniczącego powtórnie dra Želimira Mažuranića. Prace parlamentu toczą się w atmosferze spokojnej, nie budząc dotąd większego zainteresowania.

Rząd przedłożył skupštinie dnia 19 listopada preliminarz budżetowy na rok 1938/39. Budżet ten w stosunku do poprzedniego budżetu wykazuje zwiększenie wydatków o 1.270 miljonów dinarów, spowodowanych zarówno koniecznością dozbrojenia armii, jak potrzebami oświaty i zdrowia publicznego. Etat nauczycieli szkół powszechnych zwiększono o 500, szkół średnich o 150, a lekarzy państwowych o 500 stanowisk służbowych. Równowagę budżetu, pomimo tak znacznego wzrostu potrzeb państwa, osiągnięto bez uciekania się do pożyczki lub wprowadzenia nowych obciążeń podatkowych, znajdując pokrycie w normalnych dochodach państwa, które wzrosły znacznie wskutek poprawy konjunktury gospodarczej. Równocześnie z budżetem przedłożył rząd parlamentowi zamknięcie rachunkowe za okres budżetowy 1936/37, co jako zjawisko nowe przywitała i opozycja z uznaniem dla ministra skarbu Leticy, podkreślając wczesne wykonanie prac dookoła zamknięcia budżetowego.

Duże zainteresowanie w kołach międzynarodowych wzbudziła podróż dra Stojadinovića do Paryża i Londynu w połowie października, a bodaj jeszcze większe jego ostatnia podróż do Włoch w czasie od 5 — 10 grudnia. Pomimo że podróż dra Stojadinovića do Włoch była tylko rewizytą włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i nie miała na celu żadnych konkretnych politycznych celów, witano go we Włoszech niezwykle uroczyście i serdecznie. W dniu przyjazdu dra Stojadinovića iluminowano Rzym, a miasto zużyło na sporządzenie chorągwi jugosłowiańskich aż 9.000 metrów płótna. Włosi chcieli takiem wyróżniającem przyjęciem zrewanżować się drowi Stojadinovićowi za to, że jako pierwszy mąż państwa, nie związanego z Włochami ściślejszą umową, uznał imperium włoskie i tytuł cesarski króla włoskiego.

**Wł. Gl.**

# KRONIKA

## ZGON WIELKIEGO PRZYJACIELA JUGOSŁAWJI

W dniu 20 listopada zmarł śp. Ksawery Kawecki, emerytowany prokurator oraz ojciec Członka Zarządu Stowarzyszenia, p. dr. Zofji Kaweckiej. Zmarły należał do licznej rzeszy urzędników — Polaków, którzy przez długie lata przed wojną zajmowali wysokie stanowiska w dawnej Austrji. Jako prawy Polak szczerze i otwarcie oddany był sprawie południowej Słowiańszczyzny. Pragnąc ostatnie lata życia oddać swej Ojczyźnie, wrócił do Polski, by tu służąc przez szereg lat, dokonać zacnego żywota. Pogrzeb śp. K. odbył się w dniu 23 listopada, w którym Zarząd Stowarzyszenia in corpore wziął udział składając na grobie wieniec z wstęgami polskiemi i jugosłowiańskiemi.

W żałobie pogrążonej Córce śp. Zmarłego p. dr. Kaweckiej, Członkowi Zarządu Stowarzyszenia od prawie 15 lat, Zarząd Stowarzyszenia składa wyrazy szczerego współczucia.

### 11 LISTOPADA W JUGOSŁAWJI.

Z powodu święta 11 listopada odbyły się w Zagrzebiu i Beogradzie okolicznościowe uroczystości, którym rozgłośnie jugosłowiańskie poświęciły specjalne audycje. W Beogradzie występowała przed mikrofonem p. Slatin znana koloraturowa śpiewaczka jug., która w ubiegłym roku koncertowała w Poznaniu. Zagrzebska rozgłośnia nadawała radjomontaż speakerki lwowskiej p. Celiny Nahlik p. t. „Echa z Polski".

### ODZNACZENIE.

Atache prasowy poselstwa jug. w Warszawie, obecnie zajmujący to stanowisko w Pradze p. Vlastimil Mareš odznaczony został orderem „Polonia Restituta".

### JUBILEUSZ GAZOWNI ZAGRZEBSKIEJ.

W tych dniach obchodzono w Zagrzebiu 75-lecie gazowni zagrzebskiej oraz ćwierćwiecze pracy jej dyrektora Crnekovića, który jest prezesem Związku Słowiańskich Stowarzyszeń Gazowniczych.

Gazownia zagrzebska zatrudnia 400 ludzi, produkuje 7 milj. m kub. gazu, 1300 wagonów koksu, 120 wagonów smoły, 11 wag. amoniaku i 7 wagonów benzolu rocznie.

Z okazji jubileuszu ślemy jubilatowi, szczeremu przyjacielowi idei polsko-jugosłowiańskiej serdeczne: ad multos annos.

### ZGON WYBITNEGO REŻYSERA.

20. XI. zmarł Ivan Badalić, reżyser Teatru w Zagrzebiu. Był synem znanego poety Hugo Badalića. Urodził się w 1890 r. Do jego czołowych ról należał repertuar z Szekspira. Również kreował rolę Zbysia w „Moralności pani Dulskiej" Zapolskiej.

### POSEŁ KRÓL. JUG. W WARSZAWIE.

Poseł i minister pełnomocny Król. Jugosławji w Warszawie p. Vladislav Martinac został odwołany z dniem 31. X. z placówki dyplomatycznej do centrali jug. M. S. Z.

## Kultura i sztuka

### MODA NA JUG. KOMPOZYTORA.

Znakomity kompozytor popularnej piosenki „Daleko m'e moj Split" został kompozytorem filmowym Berlina. Przez muzykę do filmu „Princesa Koralja" (Księżniczka Korali) zdobył rozgłos i wzięcie tak, że powierzono mu kompozycję muzyki do najnowszego filmu niemieckiego.

### WYSTAWA ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFJI.

W Zagrzebiu w dniu 11 listopada otwarto wystawę polskiej fotografiki artystycznej 50 akademików. Wystawa zgromadziła 150 prac. Uroczystego otwarcia dokonali konsul gen. Rzpltej Wiktor Pol i prezes stow. pol.-jug. dr. Andrić.

### PLASTYKA POLSKA W BEOGRADZIE.

Ks.-namiestnik Paweł dokonał w dniu 16. XI. otwarcia w Beogradzie współczesnej polskiej wystawy sztuki. W akcie tym uczestniczyli min. ośw. Król. Jugosławji Magaraševič i poseł Rzpltej Dębicki. W wernisażu brał udział cały intelektualny świat Beogradu.

### TOURNEE MATAČIĆA PO POLSCE.

W listopadzie koncertował w Polsce znany dyrygent opery zagrzebskiej p. Lovro Matačić. W Poznaniu dyrygował orkiestrą symfoniczną m. st. Poznania, prezentując utwory: Webera — uwerturę do „Wolnego Strzelca", Czajkowskiego — Koncert fortepianowy (w którym jako solista wystąpił p. Aleksander Sienkiewicz) oraz Brucknera — VII Symfonję.

Recenzje podniosły jednogłośnie wysokie zalety dyrygenckie p. Matačića, uznając w nim wielkie zdolności inter-

pretatorskie zwłaszcza do trudnej muzyki Brucknera.

Podobnie Warszawa oceniła p. Matačica. P. Matačić już kilkakrotnie dyrygował koncertami w Polsce, a zastępy jego zwolenników za każdym razem rosną.

## Bibljografja

DOKUMENT WOLNOŚCI.

Komitet ku uczczeniu 25-lecia odzyskania niepodległości południowej Serbji wydał okazałe dzieło p. t. Wspomnienia, obejmujące 1069 stron druku i liczne reprodukcje oraz dokumenty.

„PASTIR LODE".

Znakomity pisarz jug. Vladimir Nazor, który w uznaniu zasług pisarskich odznaczony został przez rząd jugosłowiański emeryturą rządową, osiadł w rodzinnych stronach na wyspie Brač, gdzie ukończył powieść historyczno-poetyczną. Czołową osobą powieści jest pasterz Lode, który podobno żyje na Braču i personifikuje w sobie dawne wieki, kiedy jako faun z dalekiego Wschodu zjawił się na wyspie w XVI w. i przetrwał do dziś, symbolizując swą nieśmiertelnością przemiany cywilizacji od najdawniejszych lat po dzień dzisiejszy.

Osnowa powieści, głębią etnicznej filozofji opromieniona, znalazła powszechny zachwyt.

## Turystyka

AUTOSTRADA SARAJEWO — SPLIT.

Jugosławja rozpoczyna budowę gigantycznej autostrady, która znacznie skróci drogę Sarajewo—Split. Dotychczas komunikacja tych dwuch ważnych miast odbywała się drogą okrężną, kolejową przez Bosanski Brod (28 godzin jazdy) lub drogą kombinowaną kolejowo-morską przez Metković (12 godzin). Po wybudowaniu tej autostrady przez trudne tereny górskie skróci się tę przestrzeń do 220 km, którą odbyć będzie można w 2½ godz. autokarem. Koszta budowy obliczono na 117 milj. din. (blisko 15 milj. złotych)

TURYSTYKA W SZKOŁACH HANDLOWYCH.

W szkołach handlowych w Zagrzebiu i Sušaku zaprowadzono jako przedmiot obowiązkowy turystykę.

NOWE STATKI W ŻEGLUDZE JUG.

Zetska Plovidba buduje w stoczni jadrańskiej w Splicie jacht „Suzuki II" i modernizuje statek na 100 pasażerów „Lovćen", który będzie utrzymywał kurs Wenecja—Split—Kotor.

Jadranska Plovidba uruchomi niebawem dwa nowe statki pasażerskie „Šumadija" i „Sarajewo".

## Sprawy gospodarcze

WZROST DOCHODÓW PAŃSTW. JUGOSŁAWJI

Sierpień 1937 r. był w porównaniu z tym miesiącem ostatnich 8 lat najlepszy i przekroczył pod względem wpływów 1 miljard din. (120 milj. złotych). Osięgnął rekordową cyfrę 1099,9 milj., a więc o 197 milj. din. więcej niż sierpień 1936 r.

KARTEL TYTUNIOWY

Grecja wystąpiła z propozycją do rządów Jugosławji, Turcji, Bułgarji i Albanji o utworzenie kartelu tytuniowego.

## Z ruchu Stow. pol.-jug.

USTĄPIENIE PREZESA LIGI STOW. POL.-JUG.

Z dniem 4 grudnia r. b. ustąpił Prezes Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich w Warszawie p. dr. Tadeusz Dyboski, który stanowisko to piastował przez dwie kadencje tj. od kwietnia 1933 r. Jako przyczynę rezygnacji podał p. dr. Dyboski przeciążenie pracą zawodową, gdyż od dwóch lat zajmuje urząd Dyrektora Departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej. Agendy prezesa złożył do rąk wiceprezesa Ligi p. Jana Walewskiego — posła na Sejm, który w najbliższym czasie zarządzi Zjazd Delegatów poszczególnych Stowarzyszeń, działających na terenie Polski, celem dokonania wyboru nowego prezesa.

Ustępujący prezes odznaczał się znajomością stosunków jugosłowiańskich, i kilkakrotnie wyjeżdżał do Jugosławji celem wygłaszania odczytów, przyczyniając się w dużym stopniu do zakładania Stowarzyszeń Jugosłowiańsko - Polskich na terenie Jugosławji. W związku z tą działalnością został odznaczony wysokim orderem jugosłowiańskim, Komandorją Orderu Svetog Save II stopnia. W stosunku do Stowarzyszeń jugosłowiańskich na terenie Polski i Członków Zarządu Ligi odnosił się z wielką lojalnością i życzliwością, szczególnie o ile chodziło o kontakt z władzami centralnemi, wobec czego rezygnacji p. Dyboskiego z Prezesa Ligi towarzyszą słowa gorącej podzięki za współpracę i nadzieja, że w Nim nie straciliśmy przyjaciela i szermierza polsko-jugosłowiańskiego porozumienia.

## ZE LWOWA.

### NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA KRÓLA ALEKSANDRA I. ZJEDNOCZYCIELA.

Staraniem konsula i Stow. polsko-jugosłowiańskiego we Lwowie, odbyło się 9. X. w trzecią rocznicę tragicznej śmierci króla Aleksandra I nabożeństwo żałobne w cerkwi prawosławnej. Przed carskiemi wrotami widniał portret króla przystrojony trójbarwnemi flagami, spowity w krepę, zieleń i kwiaty, a godła rycerskie szyszak stalowy i błyszczący miecz symbolizowały bohaterstwo króla-wojownika. W loży dla przedstawicieli władz na tle emblematów król. Jugosławji białego dwugłowego orła i państwowej flagi zasiedli: konsul król. Jugosławji dr. Wysoczański, w zastępstwie p. wojewody nacz. wydz. Kasztelewicz i płk. Bittner im. D. O. K. VI oraz liczna delegacja oficerska. W im. reprezentacji m. Lwowa przybył wiceprezydent Irzyk, konsul Czechosłowacji Dr. Mahaček, wicekonsul rumuński Enea, z ramienia Stow. polsko-jugosłowiańskiego prezes prof. dr. Niemczycki, sekret. dyr. Jakóbiec, nacz. Karchezy, prezes inż. Barwicz, radca Oberwein i w. i.

Nabożeństwo odprawił Protorej Siemaszko przy asyście.

## Z KATOWIC

### AKADEMJA JUGOSŁOWIAŃSKA

Z okazji święta zjednoczenia Jugosławji urządziło Stow. Polsko-Jugosłowiańskie w Katowicach w sali koncertowej Polskiego Radja uroczystą akademję w dniu 1. XII.

W artystycznie udekorowanej zielenią, flagami jugosłowiańskiemi i polskiemi oraz portretem króla Jugosławji sali, zebrało się liczne grono przyjaciół Jugosławji z władzami wojewódzkiemi, wojskowemi i miejskiemi na czele.

Uroczystość zagaił dłuższem przemówieniem dr. Kazimierz Nieć, prezes Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego, wspominając o 150-leciu urodzin ojca literatury serbskiej, Vuka Karadžića, pioniera zjednoczenia kulturalnego Serbów i Chorwatów. Następnie chór „Echo" pod batutą prof. Janickiego odśpiewał hymny jugosłowiański i polski, oraz kilka pieśni kompozytora jugosłowiańskiego Gotovaca, a prof. Allinówna odegrała szereg utworów polskich i jugosłowiańskich na fortepianie, prof. Jefimceva zaś odśpiewała utwory Gotovaca i Tijardovića.

## Z POZNANIA.

### SEZON JESIENNO-ZIMOWY

Stow. pol.-jug. w Poznaniu po zmianie lokalu klubowego, mieszczącego się obecnie przy Podgórnej 10 I, rozwinęło w pełni działalność towarzyską i imprezową.

Po otwarciu uroczystem podwoi swoich nowych, pięknie odnowionych apartamentów zaroiło się życie klubowe.

Sam akt inauguracji — co awizowaliśmy w nr. 6. „Przeglądu" — odbył się 2. X. Odczyt p. Ważanki o zabytkach Jugosławji, o których należy pamiętać udając się w podróż na południe, przypomniał słuchaczom kilka fragmentów zabytkowych. Następnie część koncertowa dopełniła wieczoru utworami Paderewskiego, Griega, Rutkowskiego, Couperina, Ravela, Cassada i z tematyki muzycznej jugosłowiańskiej: Hatze oraz pieśni ludowe. Mezzosopranistka p. F. Kurowiakówna odśpiewała cztery pieśni z Serenadą Hatzego jako utworem jugosłowiańskim. Młody, utalentowany pianista,

laureat nagrody chopinowskiej p. Tad. Wituski odegrał szereg utworów Chopina, wreszcie „piątka poznańska" pieśni ludowe jug.: „Laku noć", „Jedan put te vidih" oraz „poszła panna po wodę". Akompanjowali na fortepianie pp. Prof. Sauer i Obst. Po koncercie rozpoczęły się pląsy, które przeciągnęły się długo poza północ.

Następna impreza wokalno-muzyczna jako XXVI wieczór odbyła się 14. XI. Na wstępie mówił o wrażeniach podróży po Jugosławji p. prof. J. Wysocki. Jak w ogóle w koncertach Stow. pol.-jug. na plan pierwszy występowali kompozytorzy jug. A więc p. M. Jarrowa odśpiewała z wdziękiem i ciepłą barwą głosową pieśni Benita Bersy „Dušni Dan" i Hatzego „Ti", poczem baryton op. pozn. p. Zygmański odśpiewał dwie pieśni Zajca, zbierając za pełną wyrazu interpretację gorące oklaski. Ponadto wykonano jeszcze szereg utworów Galla, Nowowiejskiego, Saint-Saënsa Greczaninowa. W końcu p. J. Kielasińska odegrała na fortepianie utwory Chopina i Zlatka Grgoševića, dając słuchaczom utworem ostatnim próbkę jugosłowiańskiej muzyki fortepianowej.

Tańce i zebranie towarzyskie dopełniły wieczoru.

## AKADEMJA JUGOSŁOWIAŃSKA.

Dorocznym zwyczajem w dniu 5. XII. odbyła się w sali koncertowej pozn. Stow. Pol.-Jug. Akademja ku uczczeniu święta Zjednoczenia Jugosławji. Jak zwykle, uroczystości tej nadany jest charakter podniosły i wysiłek Zarządu z prezesem na czele dokłada starań, by akt ten, symbolizujący wielką datę w życiu Jugosławji, otrzymał wyraz jak najpełniejszy.

Podjum sali ukwiecone otrzymało tło artystycznie przybrane. Między dwoma godłami państw bratnich udekorowany w barwy narodowe ekran stanowił sztafaż dla plastycznego portretu króla Piotra II, oświetlonego dyskretnem światłem, spowitem w wieniec laurowy. (Zdjęcie dekoracji na stronie czołowej „Przeglądu").

Zagaił uroczystość prezes dr. Woźniak, podkreślając ważność chwili historycznej i uwypuklając jej znaczenie dla bratniego narodu, kończąc okrzykiem na cześć bratniego narodu i króla. Chór K. P. W. „Hasło" odśpiewał potem hymn jugosłowiański. Następnie red. A. Chocieszyński wygłosił przemówienie o dawnych więzach polsko-jugosłowiańskiego braterstwa, wskazując na momenty historyczne, począwszy od XIV wieku, które dzieje obu bratnich narodów splatały na ścieżkach przeznaczeń, zwłaszcza walki ze wspólnym wrogiem Turkami, nad którymi sławne polskie zwycięstwa znalazły żywy odgłos w literaturze jug. i pieśni ludowej. Mówca wspomniał jak cześć i należny hołd południowej Słowiańszczyźnie oddał Mickiewicz na kursach literatury słowiańskiej w Paryżu przed 100 nieomal laty i jak wreszcie w wojnie światowej cała Polska z podziwem i szacunkiem śledziła wypadki na południu, które uwieńczone zostały zwycięstwem i aktem 1 grudnia, unji wieczystej wolnych z wolnymi, równych z równymi: Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Następnie recytowała p. M. Eichstaedt-Kucnerowa utwory Nazora i Šantića, poprzedzone recytacją hymnu jugosłowiańskiego.

Część muzyczna obejmowała wyłącznie utwory jug. kompozytorów. P. Szabrańska, art. op. pozn. odśpiewała dwie pieśni: Biničkiego „Grivna" i Konjovića „Eva, Kaurkinja". P. Czarnecki wiolonczelista op. pozn. odegrał Ružića „Barkarolę" i Slavenskiego „Południowo-słowiańskie pieśni i tańce". Wreszcie chór K. P. W. „Hasło" odśpiewał dwie pieśni Volarića „Hej dalej w pląs" i Novaka „O, ziemio ojców". Wykonawców przyjęto hucznemi oklaskami, a zarząd Stow. obdarzył kwiatami i wieńcami z szarfami pol.-jug.

Na zakończenie pięknej akademji podziękował konsul król. Jugosławji, p. dyr. Scheffs, Zarządowi Stow. i wykonawcom za podniosłe wyrazy czci dla Jugosławji oraz naszkicował krótko dzie-

je wolności bratniego narodu, kończąc okrzykiem na cześć narodu polskiego, Prezydenta oraz marszałka Rydza-Śmigłego.

Chór K. P. W. „Hasło" hymnem polskim zakończył akademję.

## Komunikaty

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE. Z okazji nadchodzących świąt Zarząd Stowarzyszenia oraz Redakcja Przeglądu Polsko-Jugosłowiańskiego przesyła P.P. Członkom i Prenumeratorom a szczególnie przebywającemu w Jugosławji honorowemu Prezesowi Stowarzyszenia p. Gen. Serda-Teodorskiemu serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Dosiego Roku.

ZABAWĘ SYLWESTROWĄ urządza Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie w salonach hotelu „Bazar". Szczegóły w komunikatach prasowych i w zaproszeniach. Wskazanem jest zamawiać stoliki wedle planu rozmieszczeń tychże, który znajduje się w sekretarjacie Stowarzyszenia, Podgórna 10 (tel. 30-42).

AKCJA STOWARZYSZENIA NA BEZROBOTNYCH. Ze sprawozdania działalności Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem wynika, że Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu z urządzonych imprez ofiarowało na rzecz Komitetu **kwotę 296,27 zł.**

ZNIŻKI DO TEATRÓW I KIN wydaje sekretarjat Stowarzyszenia w godzinach od 10-ej do 14-ej i od 18-ej do 20-ej w dni powszednie.

SUBABONAMENT DZIENNIKÓW. W cenie $^1/_3$ normalnego abonamentu można prenumerować czasopisma: „A B C", „Dziennik Poznański" oraz „Nowy Kurjer".

LOKALE STOW. będą zamknięte w wigilję tj. 24 grudnia od g. 14-ej oraz przez cały dzień 25 grudnia r. b. jak również w dniu 31 grudnia od g. 14-ej. W dniu tym odbędzie się w lokalach klubowych zabawa sylwestrowa Czerwonego Krzyża.

KONCERT jugosłowiański odbędzie się w niedzielę dnia 16 stycznia 1938 r. w lokalach klubowych o godz. 18-ej; po koncercie zebranie towarzyskie z tańcami.

ULGOWY ABONAMENT „Przeglądu" w cenie 1,— zł za rok 1937 został ściągnięty w grudniu b. r. w drodze pocztowego zlecenia inkasowego razem ze składką członkowską za IV. kwartał b. r. (2, —zł) wobec czego zlecenia opiewały na 3,— zł. P.P. Członków, którzy nie wykupili na poczcie przesłanych zleceń uprasza się o uregulowanie składek osobiście w sekretarjacie.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW. W ostatnim kwartale 1937 r. następujący kandydaci zostali przyjęci na członków Stowarzyszenia: Bardziejewski Tadeusz, artysta — Brzeziński Tadeusz, student U. P. — Centowska Helena, żona kupca — Chrzanowska Aniela, córka kupca — Dr. Czerwiński Marian, lekarz — Dobrzyński Tadeusz, inżynier — Estereich Gustaw, kupiec — Estereich Gustaw, inżynier — Grzegorzewicz Michał, podprokurator — Hauwalt Ryszard, urz. Izb. Roln. — Iwanowska Maria, urzędn. państw. — Kachnikiewicz Józef, handlowiec — Kaczorowski Eugenjusz, wice prokurator — Kamińska Hanna, urzędn. pryw. — Karpowicz Witold, urzędn. samorz. — Kazimierowicz Bogumił, nauczyciel — Kłarowska Urszula, studentka U. P. — Koszczyńska Kazimiera, żona dentysty — Kruchówna Helena, urzędn. pryw. — Lisiewski Czesław, kupiec — Majewski Bronisław, prokurent B-ku — Miklaszewski Leon, student U. P. — Nadobnik Kazimierz, pporucznik — Napieralski Jan, wł. nieruchm. — Pomianowski Zygmunt, inżynier — Pawluciowa Ada, żona lekarza — Radzimińska Jadwiga, wł. realn. — Rajewski Jan, student U. P. — Ratowski Marian, asystent W.S.H. — Rzędowski Józef, sędzia — Dr. Smoliński Włodzimierz, lekarz — Tonn Maria, urzędn. pryw. — Wilkenman Czesław, urzędn. pryw. — Zaremba Alojzy, sędzia S. Adm.

# I znowuż cudnie lśniące wystawy...

pełne przepychu, budzą w nas utajone życzenia. Nie ma kobiety, która by na widok tych wspaniałości nie pragnęła zabłysnąć w pięknej sukni, olśnić „Jego" i wzbudzić zazdrość przyjaciółek. Łatwo urzeczywistnić pragnienia każdej Pani, lubiącej ładne szmatki. Wystarczy poprostu zaprowadzić „Jego" z pełnym portfelem (obojętnie czy to banknotów, czy asygnat kredyt.) przed wspaniałe wystawy firmy W. i S. Schubert przy Starym Rynku 86 i Hotelu „Bazar", a napewno i „On" przekona się, że nawet najbardziej złotem kapiąca „roba" kosztuje zaledwie .....dziesiąt złotych. Moda tegoroczna przynosi na eleganckie suknie popołudniowe i wieczorowe złotem i srebrem lśniące tkaniny w rodzaju Lame, Brocat, Patine i inne. Z podobnych tkanin stwarza się również bardzo modne obecnie „bluzki-żakieciki", suknie balowe i zarzutki wieczorowe.

Także troskliwa o wszystkich Pani Domu znajdzie w magazynach wspomnianej firmy mnóstwo artykułów, odpowiednich na praktyczne podarki, a wszystkie, nawet najmniejsze drobnostki, są estetycznie opakowane, a tym samym wzbudzają większą radość.

---



WIECZÓR SYLWESTROWY

STOW. POLSKO JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

w salonach hotelu „Bazar"

WIT. ŁAWĘCK